MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr.217.

Warszawa, dnia 29.września 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.217.   Warszawa, dnia 29.września 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

RYTAS z 24/9.W art.wst.nawiązuje do listu swego korespondenta z Genewy Gawrysa, który podkreśla, że ponieważ postanowienie Rady Ambasadorów z 1923 r.zostało zarejestrowane w Lidze Nar., więc uzyskało tem samem moc na terenie międzynarodowym, a przeto żadne protesty nie pomogą. Dziennik litewski nie zgadza się z powyższym argumentem i usiłuje dowieść, że postanowienie Rady Ambasadorów nie posiada żadnego znaczenia prawnego dla Litwy, a to dlatego, że paragr.87 Traktatu Wersalskiego,przewidujący ustalenie granic polskich w umowie nieoznaczonych, wiąże tylko Radę Ambasadorów i Polskę.

Rada Ambasadorów nie miała prawa rozstrzygać terytorjalnych kwestyj Litwy, która traktatu wersalskiego nie podpisała. Następnie dziennik powołuje się na umowę suwalską i omawia traktat ryski i "bunt Żeligowskiego". W końcu dziennik zaznacza, że postanowienie Rady Ambasadorów stworzyło" takie położenie, które zagraża zakłóceniem ogólnego pokoju". Fakt, że decyzja Rady Ambasadorów nie ma dla Litwy mocy prawnej, kończy dziennik - może być wyzyskany przez rząd litewski do wznowienia kwestji wileńskiej a to opierając się o paragr.19.Paktu Ligi Narodów.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

THE MORNING POST z 27/9. zamieszcza kor.z Warszawy o rokowaniach z Polską w sprawie uzyskania pożyczki amerykańskiej i pisze, że jest rzeczą prawie pewną, iż Polska umowę zawrze. Wymieniając warunki uzyskania tej pożyczki, autor pisze, że nie wszystkie są zbyt korzystne dla Polski. Zapewne banki amerykańskie będą reprezentowane przez swojego rodzaju doradcę. Autor podaje projekty ministra Skarbu użycia tej pożyczki i pisze, że szkoda, że rząd polski nie widział sposobu zaakceptowania kontroli Ligi Nar., ponieważ Polska otrzymała by wtedy większą pożyczkę na korzystniejszych warunkach.

CESKO-SLOVENSKA REPUBLIKA z 27/9. W art.wst.pisze, o sporze między rządem polskim a Sejmem. Prasa czeska pisząc o kryzysie politycznym w Polsce nie postępuje objektywnie, albowiem wszystko, co się dzieje od roku, jest poszukiwaniem dróg demokratycznych i współpracy dla państwa. Nie należy Polski potępiać dlatego, że jej proces konsolidacji odbywa się dłużej, niż gdzie indziej, gdyż są do tego powody. Kryzys musiał nastąpić nawet gdyby Piłsudski nie wziął udziału w życiu politycznem.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

PO OBRADACH GENEWSKICH.

THE DAILY TELEGRAPH z 25/9. W art.wst.omawia sesję Zgromadzenia Ligi Nar.i pisze, że wyniki jej są pierwszorzędnej wagi. Przedewszystkiem uznał ono, że Imperjum Brytyjskie nie było odpowiednio reprezentowane w Radzie i wybrało Kanadę. Pociągnie to za sobą zwiększone zaufanie dominjów do znaczenia ich udziału w pracach Ligi Narodów. Duże zadowolenie wyraża dziennik z powodu mowy Chamberlaina, jasno określającej stanowisko Anglji w kwestji protokołu. Omawiając propozycję polską pisze, że w ostatecznej formie była ona uroczystą deklaracją, której podpisanie u żadnego lojalnego członka Ligi nie mogło budzić wątpliwości. Przechodząc do rezolucji III.Komisji w kwestji bezpieczeństwa arbitrażu i rozbrojenia, autor pisze, że nie zawiera ona żadnych śladów idei protokółu genewskiego, pomimo, że zwolennicy protokółu reprezentowani są w sposób poważny w tej komisji. Wyeliminowanie tej idei nastąpiło dzięki wysiłkom lorda Onslow i jego doradców.

THE DAILY TELEGRAPH z 26/9.Kor.dypl. pisze, że uchwalone zalecenia III.Komisji w kwestji bezpieczeństwa dopiero wówczas okażą się owocne, gdy zostaną zawarte pakty na wzór Locarno pomiędzy byłymi sprzymierzonymi i ich przeciwnikami, np. pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją, Serbją i Bułgarją.

Autor pisze, że naleganie Komisji Ligi, by kwestja rozbrojenia była podporządkowana paktom bezpieczeństwa, jest powodem wstrzymania się przez Stany Zjednoczone z wysłaniem delegacji do przygotowawczej Komisji rozbrojeniowej.

W dalszym ciągu autor pisze o wizycie generała Heye, dowódcy Reichswehry do Ameryki Północnej. Generał Heye będzie przyjęty przez Dep.Spraw Wojsk. i ma zaprosić amerykańską misję wojskową do Niemiec, gdzie ta będzie miała sposobność przekonać się o nieprzydatności Reichswehry jako czynnika nowoczesnej armji ofenzywnej, a to z powodu braku ciężkiej artylerji, aeroplanów, tanków itd.

THE TIMES z 26/9, Kor. z Genewy pisze, że mowa Stresemanna, którą ostatnio wygłosił w Genewie, była b.dobrą. W treści była wyższą od jego poprzedniej mowy. Zawierała mniej pięknych zwrotów, lecz w jasnych i umiarkowanych słowach określiła stanowisko Niemiec wobec Ligi i rozbrojenia.

Streszczając mowy, wygłoszone na Zgromadzeniu, autor pisze, że gdyby różni delegaci, którzy wyrażali bardzo optymistyczne poglądy mieli wymienić dokonane dzieła obecnego Zgromadzenia, na których ten optymizm swój opierają, zapewne byliby w kłopocie. Bezwątpienia jednak nastąpiło ostatnio uzgodnienie poglądów co do kwestji rozbrojenia, bezpieczeństwa i arbitrażu. Paradoksalnem może się wydawać to, że jasne oświadczenie Chamberlaina co do stanowiska Anglji w kwestji protokołu genewskiego przyczyniło się do pewnego zbliżenia poglądów brytyjskiej i francuskiej delegacji.

THE TIMES z 26/9.Kor. z Berlina pisze, że mowa Stresemanna w kwestji rozbrojenia uważana tam jest za potwierdzenie przypuszczeń, iż Niemcy obejmą rolę kierowniczą w Genewie. Rozwój tego poglądu widoczny był w prasie niemieckiej, która jeszcze rok temu zajmowała stanowisko pełne pogardy w stosunku do Ligi Narodów. Dziś prasa niemiecka poświęca Lidze więcej miejsca, niż

prasa jakiegokolwiek innego państwa i traktuje ją poważnie.

SUNDEY TIMES z 25/9. Kor. polityczny pisze, że szczere oświadczenie Chamberlaina w Genewie rozpętało burzę i oczyściło powietrze. Obecnie jest możność poważnej dyskusji w kwestji rozbrojenia. Autor nie widzi powodów, dlaczego kwestja zbrojeń nie mogłaby być skutecznie rozwiązana. Istnieje coprawda, konflikt pomiędzy Rumunją i Węgrami, lecz rozsądne postępowanie Chamberlaina zlokalizowało go. Regjonalne pakty arbitrażowe i gwarancyjne są celem przygotowawczej Komisji rozbrojeniowej i jeżeli W.Brytanja, Ameryka i Japonja zgodzą się ograniczyć swoje siły na morzu, Europa może pójść za ich przykładem na lądzie. Pozostaje jeszcze naturalnie kwestja Rosji i Polsce trudno się rozbrajać w obliczu takiego sąsiada. Ta przyczyna - zdaniem autora - tłumaczy niechęć Francji zerwania stosunków z Sowietami..

THE OBSERVER z 25/9. pisze, że jedną ze znamiennych cech obecnego Zgromadzenia Ligi Narodów, jest "szczere ostrzeżenie" Chamberlaina, że polityka brytyjska nie może kroczyć drogą wytkniętą przez protokół genewski. Ostateczny skutek oświadczenia Chamberlaina okazał się zbawienny. Praktyczny problemat do rozwiązania którego należy dążyć, to wypełnienie luk paktu Ligi Narodów, co do bezpieczeństwa. Jedyna rozsądna droga poruszenia tego problematu, to droga Paktu. Już dokonano czegoś, ponieważ Chamberlain zablokował niewłaściwą drogę.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 24/9. Dziennik ten w dalszym ciągu zamieszcza listy różnych autorów, którzy wypowiadają swe poglądy co do protokołu genewskiego. Listy nadesłali: Mac Donald, prof. Gilbert Murray, lord Parmoor, Philiph Snowden, pułkownik "Wedgwood". W art.wst. dziennik pisze, że listy te wykazują poważną różnicę poglądów co do stanowiska, jakie Anglja zajmuje, lub też powinna zająć, w kwestji problematu zapewnienia międzynarodowego pokoju.

WESTMINSTER GAZETTE z 26/9.Kor. dypl.pisze, że w kołach dobrze poinformowanych uważa się, że mowa Chamberlaina odniosła skutek. Inne mocarstwa, szczególnie mało państwa, starają się opracować swoje własne projekty arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, niekoniecznie oglądając się na W.Brytanję,-jak to było dotychczas, - której miał przypaść główny ciężar.

THE DAILY HERALD z 26/9.Kor.z Genewy omawiając prace Zgromadzenia pisze, że wszelka wzmianka o protokole genewskim została wykreślona z przyjętych rezolucyj. Rezolucje te mają znaczenie pobożnych życzeń. Uchwalając rezolucję polską w niezwykle solenny sposób, Zgromadzenie uczyniło przynajmniej gest. Każde państwo wypowiedziało się przeciwko wojnie. Czas pokaże, jaką wartość ma-

LE TEMPS z 26/9. omawiając w art.wst. przyjęcie wniosku Paul Boncour'a przez Zgromadzenie Ligi Narodów, pisze, że przez zwiększenie ilości układów regjonalnych i poszczególnych, oraz przez ograniczenie wypadków zaistnienia zobowiązań poszczególnych państw - lepsze zagwarantowanie bezpieczeństwa staje się rzeczą możliwą. Najważniejszem jest, aby komisje przygotowawcze mogły prowadzić swoje prace i aby powołany Komitet stały bezpieczeństwa mógł owocnie pracować. Jednocześnie trzymać się trzeba potrójnej formuły arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia. To ostatnie musi być uzależnione od dwóch pierwszych warunków, o ile chce się dojść do czegoś więcej, aniżeli gwarancje iluzoryczne, które nie wytrzymałyby próby zetknięcia z rzeczywistością. Pod tym względem nowa

Stresemanna pozostawia pewną wątpliwość co do znaczenia porozumienia, które obecnie nastąpiło. Rozbrojenie nie może być urzeczywistnione, dopóki uczucie bezpieczeństwa nie stanie się realnem. Tymczasem jeszcze to nie nastąpiło, i jest uzależnione w pierwszej mierze od moralnego rozbrojenia Niemiec.

L'ECHO DE PARIS z 25/9. omawia przebieg dyskusji nad wnioskiem w sprawie bezpieczeństwa i pisze, że układ ten jest w pewnej mierze paradoksalny. Stresemann zaznaczył, że Niemcy mają inne nieco zapatrywania na zasadnicze podstawy rozbrojenia, niż pozostałe państwa, ponieważ chcą one przystąpienia natychmiast do rozbrojenia, nie czekając na uregulowanie sprawy bezpieczeństwa. Stresemann nie wzmiankował, lecz wszyscy doskonale o tem wiedzą, że ten pacyfistyczny punkt widzenia powstał na skutek traktatu wersalskiego. Rozstrojone Niemcy chciałyby zastosowania tej samej zasady do innych państw. W gruncie rzeczy nie ulega kwestji - pisze autor - że istnieją zasadnicze różnice poglądów państw na sprawę bezpieczeństwa i rozbrojenia. Liga Nar. obraca się w kole nierealnych rzeczy. Chce organizować pokój podczas gdy niema ducha pokoju. Zapomina, że teksty /uchwały/ mogą być tylko stwierdzeniem ewolucji, lecz bynajmniej nie mogą jej przyspieszyć.

DER TAG z 28/9. Kor. z Londynu pisze, że polska rezolucja, przyjęta w Genewie, stawiająca wojnę poza prawem, została tutaj przyjęta przez społeczeństwo i przez prasę z "szyderczym uśmiechem". Pisma poranne wogóle nawet mało się nią zajmowały, a za kulisami mówiono o "pełnieniu niewiarogodnego głupstwa". Konserwatywny "Evening Standard" jest zdania, że stanowi to właściwie nową epokę w dziejach świata i przypomina przykłady z przeszłości że usiłowano podobne idee przeprowadzić. Kończy jednak stwierdzeniem, że Liga Narodów wydaje rozkazy, których spełnienia nie może wymusić i dlatego nie powiększy swej powagi.

DER TAG z 27/9. W art.wst.pisze v.Freitag-Loringhoven o stosunku Niemiec do protokołu genewskiego. W r.b.nastąpiła zmiana stanowiska małych państw na terenie Ligi Narodów, które nie idą już za Anglją i Francją, głównymi czynnikami dotychczas w Lidze, lecz wystąpiły samodzielnie. Urzędowa polityka niemiecka zapatrzona w możliwość porozumienia z Francją, dała wciągnąć się do orszaku mocarstw, a niepowodzenie tej polityki jest widoczne jak na dłoni. Niektóre mniejsze państwa zniechęciły się do Niemiec, wskutek czego i poprzednie przyjazne stanowisko przemieniło się w widoczną niechęć. Jest to wyraźnem napomnieniem dla zawrócenia z tej drogi. Przystąpienie Niemiec do obligatoryjnego procedury Trybunału Rozjemczego w Hadze - /co należy podnieść - zostało zainicjowane przez niemiecko-narodowych/ może być tym punktem zwrotnym, albowiem M.Ententa nie uznaje tej procedury, a przyjmują ją tylko małe państwa. Celem protokołu genewskiego było przedewszystkiem rozwinąć sprawę załatwienia sporu przez Ligę Nar., przyczem czynnik prawny był zepchnięty na drugi plan, na rzecz czynnika politycznego. Niemcy nie zajęły urzędowo stanowiska wobec niego, ale zachodzi obawa, że wbrew swoim interesom uczynią to ze względu na Francję lub Anglję. Jeżeli w obecnej formie protokół jest nie do przyjęcia przez Niemcy, to można go zmienić, gdyż należy dążyć do utworzenia pomostu między małemi państwami a Niemcami.

GERMANIA z 25/9. W art. wst. pisze A. Valentin o przebudzeniu się małych państw. VIII. Zebranie Rady Ligi Narodów wbrew oczekiwaniom było bardzo interesujące i znacznie ważniejsze, niż zeszłoroczne, uważane za sensacyjne. Było ono pierwszem flankowem uderzeniem ze strony narodów, które wyrosły w cieniu na mocarstwa. Ta samodzielność - pisze autor - nawet rewolta nie byłaby możliwa, gdyby ją nie poprzedził zawód, jakiego doznano ze strony wielkich mocarstw w zasadniczych sprawach ogólnego bezpieczeństwa. Stary porządek został zachwiany i przygotowuje się demokratyzacja Ligi Narodów. Czas przerwy wyzyskają małe państwa dla zorjentowania się, aby na następnem zebraniu wystąpić już grupami regjonalnemi. Najlepiej wyraził to de Brouckere, że Liga znajduje się teraz na drodze do parlamentaryzmu.

NEUE FREIE PRESSE z 28/9. W art. wst. pisze de Jouvenel o słabych stronach Ligi Nar. Aby Liga mogła wyjść ze stanu letargu, w którym się znajduje, autor podaje w ośmiu punktach ujęte rady, zmierzające do zapewnienia jej egzekutywy, przyczem powołuje się na niektóre ustępy protokołu genewskiego. W końcu zaznacza, że dobrze się stało, iż na obecnem Zgromadzeniu narody położyły karty na stół. Przy tej sposobności miały możność przekonać się, jak wiele jest jeszcze trudności do usunięcia. Ale zdefinjowanie zagadnienia jest już poważnym krokiem ku rozwiązaniu a to zostało na Zgromadzeniu dokonane.

NIEMIECKIE WYSTĄPIENIA NACJONALISTYCZNE.

LE TEMPS z 27/9. omawiając w art. wst. ostatnie wystąpienia ministrów francuskich pisze, że przepaść dzieli ustosunkowanie się Francji i ustosunkowanie się Niemiec wobec przyszłej wspólnej realizacji dzieła pokoju. Po stronie Francji jest wola pokoju, gotowa do ciągłych poświęceń i żyjąca nadzieją szczerego pojednania, - po stronie Niemiec widać skryty opór przeciwko wszystkim usiłowaniom, zmierzającym do rozwiązania zagadnień, istniejących pomiędzy państwami sprzymierzonemi a Rzeszą. To dwojakie ustosunkowanie się Francji i Niemiec do sprawy pokoju zawiera liczne i cenne wskazówki. Mowa w Tannenbergu stanowi prawdziwy zwrot w polityce Rzeszy. Istnienie w Niemczech tego co zostało nazwane przez b. cesarza "duchem Tannenbergu" w przeciwieństwie do "ducha Locarno" jest faktem, z którym trudno się już nie liczyć i przeciwko któremu republikanie i demokraci niemieccy powinniby przeciwdziałać z całą energją o ile chcą urzeczywistnienia trwałego pokoju i pojednania narodów.

JOURNAL DES DEBATS z 26/9. wystarczy rozpatrzeć ostatnie przemówienia i manifestacje niemieckie, aby zrozumieć o co chodzi. Niemcy chcą zakwestjonować cały układ pokojowy. Osiągnięcie arbitrażu w jednej sprawie /tj. w sprawie winy - przyp. Red. Biul./ pociągnęłoby za sobą szereg innych dezyderatów tego rodzaju. Polityka niemiecka całkowicie jest jednolita, pomimo różności pozorów i taktyki, i zmierza do zburzenia Europy powojennej. Przeciwko osłabionej formule protokołu genewskiego: arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie, zgłasza się faktycznie ze strony Niemiec formułę: rozbrojenie, arbitraż, zamęt.
Miejmy nadzieję - pisze autor - że uda nam się w końcu doprowadzić Niemcy do przyjęcia warunków trwałego pokoju; nie dojdziemy jednak do tego, zakrywając sobie oczy.

FRANKFURTER ZEITUNG z 25/9. podaje p.t. "Tłuczona porcelana" korespondencję z Genewy, że szereg wydarzeń dni ostatnich przesłania bieg obrad genewskich. "Gdy te wydarzenia - pisze kor. - miały miejsce przed dwoma tygodniami, możnaby było je naprawić, lecz obecnie Zgromadzenie jest na ukończeniu swych prac i niekorzystne wrażenie pozostanie. Co się tyczy Niemiec, to właśnie osiągnęły one zupełnie coś przeciwnego, niż zamierzały na początku Zgromadzenia i z pewnością jeszcze zamierzają. Przeciwnikom Brianda dano broń do ręki przy walce wyborczej i Briand ma podstawę skarżyć się, że porozumienie locarneńskie nie zostało przez Niemcy dotrzymane, mianowicie w tym kierunku, żeby ministrowie locarneńscy okazywali zrozumienie dla swoich wewnętrznych trudności politycznych.

VORWÄRTS z 26/9. W art.wst.p.t. "Piękny oddźwięk w Genewie" pisze z powodu mowy Hindenburga, że powrót do sprawy winy za wojnę był zbyteczny, ponieważ przed rokiem od chwili wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów upadło jednostronne obwinienie Niemiec. Oddawna zaś rządy niegdyś nieprzyjacielskie, wewnętrznie pozostawiły w spokoju artykuł 231. Natomiast Stresemann wiedział, że wszelkie żądanie skreślenia tego artykułu będzie miało za skutek tylko jego wzmocnienie. Obecnie - jako minister rządu prawicowego czyni Stresemann niebezpieczne ustępstwa wbrew swemu przekonaniu na rzecz tej propagandy, która pod pokrywką rehabilitacji narodu niemieckiego dąży w rzeczywistości do rehabilitacji polityki Hohenzollernów. Dlatego autor odrzuca polemikę z odpowiedziami francuskiemi i belgijskiemi na tę mowę i oświadcza, że sprawa winy jest dla wszystkich jasna: właśnie były to niewątpliwie Niemcy, które tę debatę rozpętały a nawet sprowokowały. Było jasnem, że przedewszystkiem Belgja musi odpowiedzieć na mowę Hindenburga, ponieważ już przed 13-u laty przez Bethmana Niemcy stwierdziły swą winę wobec niej i jeżeli Niemcy właśnie starają się wyciągnąć dla siebie korzyść z faktu, że Belgja nie chce tej sprawy oddać sądowi bezstronnemu, to jest to prostotą szaleństwem. To wszystko płynie stąd, że chce się robić politykę razem z niemiecko-narodowymi."

VORWÄRTS z 27/9. W art.wst. pisze Herman Wendel, że od Traktatów locarneńskich nie zgromadziło się nad Niemcami tyle nienawiści, jak po mowach Hindenburga i Stresemanna. To wystąpienie jest wyraźnie obliczone na efekt wewnętrzny, mający na celu "wyrobienie nowego kredytu dla zbankrutowanej firmy monarchistycznej." Sprawy winy za wojnę używają monarchiści jako taranu, który im służy do rozbijania murów republiki." Nie może to być bez wpływu na stanowisko republikanów do tego zagadnienia. Wprawdzie socjalistyczny pogląd na świat zabrania nam obwiniać o wybuch wojny tylko jedną stronę, ale nikt nie może zdjąć odpowiedzialności za to z bark władców Berlina w 1914 r. której wielkość jaskrawo wyłania się z ogłoszonych niemieckich i austrjackich aktów. My jesteśmy republiką, wy jesteście monarchją, a między nami leży 9.listopada. Kiedy przyjdzie taki minister niemiecki, który na obwinienia, skierowane pod adresem cesarstwa odpowie: "Nie mamy nic do czynienia z tym trupem". Jesteśmy republiką".

THE DAILY TELEGRAPH z 26/9. Kor. dypl.pisze, że nadzwyczajnie szczery wywiad Stresemanna w Matin, obalił legendę o nieuzgodnieniu przez Hindenburga swej mowy z ministrem spraw zagranicznych. Jedyna różnica o pewnem znaczeniu to ta, że podczas gdy

Marszałek Hindenburg odrzuca całkowicie winę za wojnę, Stresemann odrzuca doktrynę o wyłącznej winie. Autor pisze, że trudno się spodziewać, aby stary żołnierz czynił takie delikatne i dyplomatyczne różnice. Jest teraz rzeczą jasną, że Stresemann zawsze dążył do tego, by została przyznana niewinność Niemiec.
Autor w zakończeniu pisze, że nie należy zapominać, że Stresemann zawsze uważał siebie za monarchistę, chociaż czasowo pogodzonego ze względu na wewnętrzne i zewnętrzne potrzeby z ustrojem republikańskim.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E.

THE DAILY MAIL z 26/9. Kor. z Rygi pisze, że Cielens zdecydowany jest obstawać w dalszym ciągu przy swoim planie bałtyckiego Locarno. Kor. również pisze, że sowiecko-łotewski pakt poważnie zagrozi handlowi brytyjskiemu na Łotwie.

THE DAILY TELEGRAPH z 26/9. Kor.dypl.pisze, że wiadomości z Teheranu wskazują na panujące tam przekonanie, iż Niemcy są lub będą zaproszone do udziału z W.Brytanją w eksploatacji perskich terenów naftowych. Autor przypomina, że przed kilku miesiącami podobne pogłoski kursowały w Europie i zostały kategorycznie dementowane w Londynie. Autor podkreśla, że faktyczna niemiecka penetracja jest obecnie bardzo silna w Persji, jak to wykazały poważne kontrakty, zawarte pomiędzy rządem perskim, i towarzystwami niemieckimi w kwestji służby pocztowo-lotniczej oraz innych.

THE TIMES z 27/9. pisze, że król Afganistanu zamierza odbyć urzędową wizytę do stolic Europy m.in.Londynu i Paryża. Wyruszy on do Europy w pierwszych dniach grudnia.

L'ERE NOUVELLE z 25/9.zamieszcza wiadomość z Medjolanu, że tamtejsze fabryki przemysłu wojennego są w pełnym biegu i pracują dniem i nocą. Donoszą również z Turynu, że w tamtych okolicach prowadzona jest przez siły wojskowe gorączkowa praca w porze nocnej nad budową dróg i przejść. Strefa robót jest pilnie strzeżona przez milicję faszystowską, która broni dostępu osobom "nie biorącym udziału w robotach". Mieszkańcy tamtejsi utrzymują, że faszyści przemawiają do żołnierzy w duchu wojowniczym, żołnierze jednak nie ukrywają swej niechęci do wznowienia akcji wojennej.

PRAWDA z 27/9. pisze o obecnej sytuacji w Chinach, wytworzonej zwycięstwami militarnemi wojsk rewolucyjnych /komunistycznych/ i powstańczych, pod dowództwem generałów I.E.Tiena i Chonluna. Wojska te zajęły Czao-Czou i Swatou, dwa główne punkty prowincji Huan-Dun. W ten sposób - zdaniem dziennika - zakończony został pierwszy etap organizacji sił rewolucyjnych. Obecnie nadeszła chwila, gdy możliwa będzie reorganizacja armij na zasadach klasowych i silne związanie armji ruchem rewolucyjnym, a po nadaniu armji charakteru rzeczywiście robotniczo-włościańskiego ruszy ona na podbój Kantonu.